



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

xxii. Antoni Pietkiewicz (pseud. Adam Pług) (1823–1903)

Burza (1868), *Król Lir* (1870), *Małbet* (1871)

Sylwetka tłumacza

Antoni Pietkiewicz (pseud. Adam Pług) był poetą, prozaikiem, redaktorem czasopism literackich („Kłosów”, „Wędrowca”, „Kuriera Warszawskiego”), a także redaktorem naczelnym *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej*, postacią znaną i cenioną przez współczesnych¹⁴. Praca nad tłumaczeniami Shakespeare’a przypada na najtragiczniejszy okres w jego biografii, lata po upadku powstania styczniowego. Okres ten rozdziela jego życie na dwie części, z których pierwsza, pełna wielkich nadziei i skrajnych emocji, związana jest z Kresami (Litwą i Podolem), druga zaś, żmudna i pracowita, upływa w Warszawie.

Pietkiewicz urodził się 23 października 1823 r. jako syn dzierżawcy folwarku Zamość (gubernia mińska). W 1831 r., w związku z nową posadą ojca, rodzina przeniosła się do Żukowego Borku, gdzie Pietkiewicz zaprzyjaźnił się z Ludwikiem Kondratowiczem (pseud. Władysław Syrokomla) (1823–1863). Przyjaźń ta rozbudziła w nim zainteresowania literackie.

Pietkiewicz odebrał bardzo skromne wykształcenie, wpięrw domowe (głównie dzięki rozkochanej w poezji i romansach historycznych matce), potem zaś gimnazjalne w Słucku. Krótki okres nauki był dla niego niezwykle ważny i spisując wiele lat później autobiografię chętnie wracał wspomnieniami do osiągnięć gimnazjalnych:

Błogo mi wspomnieć te czyny, to wybijanie się z tłumu o własnych siłach,
te triumfy... w granicach nauki, przed którą ja, maluczki, ubożuchne dziecię

¹⁴ Cf. Elżbieta Deresz, „Antoni Pietkiewicz”, *Polski Słownik Biograficzny*, T. 26, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1981, s. 150–152; Wiesława Albrecht-Szymanowska, „Antoni Pietkiewicz”, *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 3, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2002, s. 246–247.

rodziców tak liche miejsce zajmujących w hierarchii społecznej, zdołałem tak się postawić, że ani mi na myśl nigdy nie przyszła jakaś różnica stanów... w skromnym swoim mundurku, w butach dziurawych, stół i kwaterę mając za rubli 40, korepetytora za dziesięć, nigdy nie czułem ani upokorzenia, ani zazdrości^[2].

Z dumą opisywał każdą klasę z osobna, nagrody i wyróżnienia, radość rodziców, z bólem pisał też o braku możliwości finansowych dalszego kształcenia. Sporo miejsca poświęcał nauce języków: rosyjskiego (uczył się od podstaw), łaciny („wybornie wykładanej”), francuskiego („bez metody”), podobnie niemieckiego, wreszcie greki (uczoney „jak łacina”, ale krótko). W piątej klasie pisał już ballady i sonety, próbował też pióra w prozie zainspirowany pismami Dycalpa (Placyda Jankowskiego), Aleksandra Chodźki i Józefa Ignacego Kraszewskiego^[3].

Jako literat debiutuje wydanym w 1847 r. w Wilnie opowiadaniem *Wigilia św. Jana*, z fabułą opartą na legendzie o zakwitającym w noc letniego przesilenia kwiecie paproci. Od 1849 r. posługuje się pseudonimem Adam Pług, ogłasza na łamach „Athenaeum” opowiadania i wiersze, przedrukowywane w późniejszych zbiorach (m.in. *Kłosa z rodzinnej niwy zebrane przez...* [Wilno 1856]), w których gloryfikuje wieś, życie rodzinne, nadaje też literacką formę podaniom ludowym. Jego edukację uzupełnia roczny pobyt (1845–1846) na uniwersytecie w Kijowie, gdzie jako wolny słuchacz uczęszcza na wykłady na wydziale filozoficzno-literackim.

W 1857 r. żeni się z Ludwiką Sierżputowską, córką urzędnika w Królestwie Polskim i bierze w dzierżawę wieś Potok nad Winnicą (na Podolu)^[4]. O zaręczynach pisze w euforii do przyjaciółki („Mam że Pani mówić, jak jestem dziś szczęśliwy, znalazłszy w mojej narzeczonej wszystko, czego serce poczciwego człowieka może zapragnąć i o czym wolne marzyć poecie?”^[5]),

^[2] Antoni Pietkiewicz, *Autobiografia*, Biblioteka PAN w Krakowie, rkps, sygn. 718 (k. 94–133), k. 101.

^[3] *Ibidem*, k. 105.

^[4] CfE. Deresz, *Antoni Pietkiewicz...*, s. 150.

^[5] List do Seweryny Duchnińskiej z 5/15 maja 1857 r., k. 117 v. [w:] *Listy A. Pietkiewicza do Franciszka i Seweryny Duchnińskich* (1856–1888), Biblioteka Polska w Paryżu, rkps, sygn. 459.

jednak „stosunki społeczne” i obowiązki dzierżawcy z czasem ciąży mu i chętnie się od nich uwalnia, aby poświęcić więcej czasu pisaniu^[6].

Prawdziwa odmiana następuje w 1859 r., kiedy Pietkiewicz przenosi się do Żytomierza, gdzie wraz z żoną zakłada gimnazjum męskie z pensjonatem. W mieście styka się z ambitnym i prężnym wołyńskim środowiskiem literackim, zaprzyjaźnia się m.in. z Apollem Korzeniowskim (również tłumaczem Shakespeare’a) i Józefem Ignacym Kraszewskim (w przyszłości redaktorem pierwszego wydania zbiorowego dzieł Shakespeare’a). Wzmacnia się również jego własna pozycja literacka: planuje wydanie sześciu tomów *Zupełnego zbioru pism*, z których jednak ukazują się tylko dwa (w Żytomierzu [1862] i w Wilnie [1863]).

Kres marzeniom kładzie powstanie styczniowe i następująca po nim seria dramatycznych wydarzeń. W 1861 r. Pietkiewiczowie tracą prawo prowadzenia gimnazjum, w kolejnym roku, za udział w manifestacji patriotycznej, Ludwika Pietkiewicz zostaje przesiedlona do Owrucza^[7]. Pietkiewicz przeprowadza się wraz z żoną, jednak w 1864 r. sam zostaje aresztowany i osadzony – bez procesu – na szesnaście miesięcy w kijowskim więzieniu. Pretekstem jest przejęcie przez władze rosyjskie listu, z którego wynika, że utrzymywał kontakty z powstańcami. W 1866 r. Pietkiewicz opuszcza więzienie, ale nie odzyskuje swobody i jest nadal przesiedlany (m.in. do Besarabii i Kamieńca Podolskiego), ma też problemy ze znalezieniem pracy. W 1868 r. umiera na gruźlicę żona Pietkiewicza, on zaś z braku innych możliwości wraca do guwernerowania na Podolu, czym zajmuje się do czasu osiedlenia się w Warszawie.

Poruszającym świadectwem stanu emocjonalnego Pietkiewicza w owym czasie jest wspomniana już *Autobiografia*, do której zasiada na początku lat 60. XIX w., przerywa zaś 24 lutego 1863 r. w Owrczu,

^[6] *Ibidem*. W listach tych Pietkiewicz proponuje również edukacyjny i wychowawczy program zakładanego przez Duchiniąską czasopisma „Rozrywki dla młodocianego wieku”.

^[7] Cf opis losów Pietkiewiczów na podstawie m.in. korespondencji Pietkiewicza z Józefem Ignacym Kraszewskim [w:] Joanna Lekan-Mrzewka, *Kresowiec z urodzenia – warszawiak z wyboru: Adam Pług w życiu literackim Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 37–38.

w dramatycznych okolicznościach osobistych^[9]. Spisywana przez większą część w nastroju głębokiego przygnębienia i niepewności, gdy towarzyszy mu, jak opisuje, „jakaś nieustanna tymczasowość niegodziwa”^[9], odzwierciedla stan psychiczny Pietkiewicza tuż przed uwięzieniem i nauką angielskiego, która ostatecznie zaowocuje przekładami Shakespeare'a.

Choć sam pomysł tłumaczenia Shakespeare'a mógł powstać pod wpływem środowiska żytomierskiego – jeszcze w latach 30. XIX w. powstawały tam pierwsze polskie tłumaczenia z oryginału Ignacego Hołowińskiego^[10] – realizacja przedsięwzięcia związana jest z uwięzieniem Pietkiewicza w Kijowie (1864–1866). Informacje o tym okresie są bardzo skąpe. Z uwagi na cenzurę (a zapewne też nie chcąc obciążać życiorysów innych osób), Pietkiewicz zachowuje daleko posuniętą dyskrekcję odnośnie do okoliczności i przebiegu uwięzienia. Jednym z nielicznych śladów jest dedykacja umieszczona w wydaniu książkowym przekładu *Króla Lira* (1870): „Drogim współtowarzyszom w nauce angielskiego języka z 1864 roku poświęca Tłumacz”^[11]. Podobny, choć też bardzo ogólny, opis wydarzeń odnajdujemy w pośmiertnym wspomnieniu o Pietkiewiczu:

Miły, chociaż pracowity pobyt w Żytomierzu niedługo atoli potwał. W roku 1862 musiał Pietkiewicz zwinąć szkołę i przeniósł się z żoną do Owruca w gub[erni] wołyńskiej. Stamtąd w roku 1864 dostał się do Kijowa i spędził tam dwa lata w zupełnym odosobnieniu, oddając się nauce języka angielskiego. Wtedy powstały ogłoszone później przekłady tragedii Szekspira...^[12]

^[9] A. Pietkiewicz, *Autobiografia...* Kończąc dziennik snuje takie oto rozważania: „Czy sądzono mi kiedy wrócić do tego pamiętnika, aby go sobie prowadzić Czy go kto inny za mnie dokończy? Czy się on kiedy w ręce ludzkie dostanie? Bogu to tylko wiadomo. Wywołało go żądanie pani Wil[koń]skiej, a jeszcze bardziej właśnie ta niepewność dnia jutrzejszego (...) jest jakby razem prośbą o pamięć ludzką”, k. 132.

^[9] *Ibidem*, k. 131.

^[10] Cf Anna Cetera, *Smak morwy. U źródeł recepcji przekładów Szekspira w Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.

^[11] William Szekspir, *Król Lir*, przeł. Adam Pług [Antoni Pietkiewicz], Lwów 1870, s. 5. W przekładzie zamieszczonym w „Tygodniku Mód i Powieści” nie ma takiej dedykacji.

^[12] Wincenty Korotyński, *Śp. Adam Pług, redaktor „Kurier Warszawskiego”, „Kurier Warszawski” 1903*, nr 303, s. 1–4, s. 3.

Jeśli rzeczywiście tłumacz w owym czasie szlifował angielski, czas ten może wydawać się zbyt krótki, aby właściwie opanować elżbietańską angielszczyznę. Warto jednak zwrócić uwagę na opisywaną przez Pietkiewicza we wspomnieniach szkolnych nadzwyczajną łatwość przyswajania języków obcych, jak również ogólne doświadczenie w przekładzie tekstów literackich z niemieckiego, włoskiego, rosyjskiego i francuskiego (w tym współtłumaczenie z Apollem Korzeniowskim *Legendy wieków* Victora Hugo^[13]).

Już po opuszczeniu więzienia, w liście z 24 grudnia 1869 r., Pietkiewicz pisze do Kraszewskiego w tonie rozpaczony o śmierci żony, jak najgorzej wspominając okres zesłania w Owroczu. Brak mu środków na utrzymanie, co ostatecznie zmusza go w maju 1871 r. do wyjazdu z miejsca, „gdzie grób żony i gdzie sam chcę spocząć (tj. z Kamieńca Podolskiego) (...) bo utonę”. Przeprowadza się na wieś, aby za 800 rubli (a pensja to wysoka, bo jak przyznaje, bywa 300) być „wychowawcą dzieci obywatelskich”^[14]. Wydarzenia te są bezpośrednim tłem publikacji jego przekładów Shakespeare’a w „Kłosach” i „Tygodniku Mód”.

Udręczony tułaczka po podolskich dworach, Pietkiewicz przeprowadza się ostatecznie w 1874 r. do Warszawy, gdzie rzuca się w wir pracy redakcyjnej, angażując się w różnorodne komitety, towarzystwa, a także liczne formalne i nieformalne działania charytatywne. Cieszy się też licznym gronem przyjaciół (jest wśród nich m.in. Deotyma), wspiera młodych twórców (m.in. Marię Konopnicką). Jak zgodnie się podkreśla, okres warszawskiej stabilizacji okazał się niszczący dla Pługa jako twórcy, choć przyniósł wiele pożytku osobom korzystającym z jego pracy i wsparcia. Sam Pietkiewicz swoje ówczesne życie opisuje smutno i sugestywnie w liście do Teofila Lenartowicza:

^[13] Wiktor Hugo, *Legenda wieków*, tłum. Adam Pług i Apollo Nałęcz Korzeniowski, Żytomierz 1860. Zeszyt zawiera przekład dwóch poematów, przy czym w recenzjach mowa jest o Korzeniowskim jako tłumaczu *Namaszczenia niewiasty*, Pietkiewiczowi zaś przypisuje się *Ubogich*, cf Grzegorz Zych, *Apollo Nałęcz-Korzeniowski as critic and translator*, tłum. R.E. Pyplacz, „The Yearbook of Conrad Studies” 2010 (s. 7–28), s. 19.

^[14] List z maja 1871 r. [w:] *Korespondencja A. Pietkiewicza z J.I. Kraszewskim. Lata 1863–1887*, T. 65, Biblioteka Jagiellońska, rkps, sygn. 6525/IV, k. 398.

Ani pojęcia mieć nie możesz o tej pracy bez spoczynku i bez wytchnienia, jaką tu jestem obarczony! Nazywam się niby to redaktorem, ale jestem zarazem sam swoim sekretarzem i korektorem, i zastępcą całego komitetu redakcyjnego, który tylko kiedy zbiera się do posiedzenia, aby parę artykułów przeczytać i zdać na mnie ich poprawienie albo przeróbkę. Dwukrotna więc korekta i kontrola wszystkiego, co się w „Kłosach” drukuje, czytanie manuskryptów do redakcji nadsyłanych, przygotowywanie onych do druku, wymagające w większej ich części ogłędzenia formy i treści, korespondencja ze wszystkimi współpracownikami, stałymi i przygodnymi, pisanie artykułów bieżących, których najczęściej nie ma komu powierzyć, i mnóstwo drobnostkowych zajęć najrozmaitszych, daje mi tak wiele zajęcia, że nie kładąc się nigdy wcześniej, jak o trzeciej nad ranem, a często i czwartej czuwając, jeszcze nie wszystkiemu mogę podołać, mimo że nie mam żadnych zabaw publicznych, nie bywam ani na koncertach, ani w teatrze, ani na odczytach i nie wdaję się z rzeszą literacką tutejszą^[15].

W poezji Pietkiewicz kojarzony jest głównie z nutą rzewną i sentymentalną, epigoniczną kontynuacją wątków romantycznych. W prozie zaś z nieco schematyczną powieścią realistyczną, przynoszącą jednak niekiedy poruszające obrazy dobrze znanego mu świata dzierżawców folwarków i guwernerów, szlachty i chłopstwa, których mentalność i rejestr (w tym prowincjonalizmy i przysłowia) sugestywnie naśladuje. Pełne współczucia obserwacje społeczne zjednywały mu zarówno zwolenników, jak i krytyków. Sprzeciw budziło jego chrześcijańskie rozumienie rzeczywistości i wynikający z niego nacisk na potrzebę miłosierdzia i ofiary, bez wezwania do radykalnych reform społecznych. Krytyka taka ze zrozumiałych względów przybrała na sile w okresie powojennym, choć na głosy sprzeciwu można też natrafić wśród współczesnych^[16].

^[15] Cytat za: Stanisław Fita, *Maria Konopnicka – Adam Pług* [w:] *Konopnicka wśród jej współczesnych. Szkice historycznoliterackie*, Teresa Achmatowicz (red.), Czytelnik, Warszawa 1976 (s. 73–96), s. 78.

^[16] Cf Irena Maciejewska, *Sylwetka literacka Adama Pługa*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 1, s. 17–48. Współcześnie podejście Pługa do problemów społecznych atakował Aleksander Świętochowski: „Pług bowiem orał tylko poświęconą ziemię, a gdy go widzę z książką w ręku, to zdaje mi się, że to jest zawsze książka do nabożeństwa”, pisał w 1887 r., Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto. Jubileusz Adama Pługa*, „Prawda” 1887, nr 53 (s. 629–630), s. 630.

We wszystkich wspomnieniach powraca obraz Pietkiewicza jako człowieka rzadkich zalet i mrówczej pracowitości, który choć nie obdarzony „wielkim talentem”, był „poetą i pisarzem potrzebnym, nawet niezbędnym w swojej epoce”^[17]. Zmarł 2 listopada 1903 r. i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. W Kościele św. Krzyża w Warszawie znajduje się jego epitafium dłuta Piusa Welońskiego^[18].

Strategia przekładu

Pietkiewicz przystępuje do przekładu Shakespeare’a jako dojrzały, czterdziestoletni człowiek, po stracie żony i zawaleniu się wszystkich planów zawodowych, odcięty od świata i praktycznie pozbawiony środków do życia. Dramatyzm tej sytuacji zwykle umykał krytykom jego przekładów, którzy skłonni byli je interpretować jako rodzaj niezobowiązującej rozrywki. Przykładowo w 1914 r. Władysław Tarnawski motywację Pługa opisywał w następujący sposób:

Moim zdaniem Pług przystępował do spolszczenia *Króla Lira* bez zamiaru współzawodnictwa z poprzednikami. Ponieważ mieliśmy już cztery przekłady tej tragedii więc nie była mu bodźcem chęć wzbogacenia literatury. Po prostu dla własnej przyjemności tłumaczył rzecz, która mu się podobała, a że był zadowolony z wyniku, więc pracę swą ogłosił^[19].

^[17] Zdzisław Dębicki, *Pamięci Adama Pługa. 100-lecie urodzin – 20-lecie zgonu*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 304, s. 7.

^[18] W nowszych czasach o zasługach Pietkiewicza na rzecz rodzimej literatury pisze m.in. Joanna Lekan-Mrzewka, *Pasja czy misja? O wydawniczych przedsięwzięciach Adama Pługa*, „Studia Tekstologiczne i Edytorskie. Sztuka Edycji” 2012, nr 1, s. 13–17 oraz *Adam Pług – nieoficjalny kronikarz Warszawy drugiej połowy XIX w.* [w:] Krzysztof Fiołek (red.), *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, Universitas, Kraków 2014, s. 249–261. *Cf. etiam* Stanisław Burkot, *Korespondencja Adama Pługa w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1970, z. 1/2, s. 159–169, a także E. Malinowska, *Refleksje Adama Pługa na temat życia literackiego lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego* [w:] Ireneusz Sikora i Agnieszka Czajkowska (red.), *Metaliterackie listownia. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012, s. 79–92.

^[19] Władysław Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, s. 118.

Wiele jednak wskazuje, że przekłady Shakespeare'a były dla Pługa formą ucieczki od osobistego dramatu, a także próbą odnalezienia nowej drogi literackiej. Odcięty od świata tłumacz miał bardzo ograniczoną wiedzę o przedsięwzięciach podejmowanych w innych miejscach, tworzył więc przekłady w swoim przekonaniu inicjalne, wprowadzające dramaty Shakespeare'a do polskiej świadomości literackiej. Słusznie zakładał, że jego eskapistyczna i w pewnym sensie heroiczna aktywność literacka pozwoli mu z czasem wyrwać się z jarzma guwernerki, choć zapewne nie podejrzewał, że jego żywot w Warszawie wypełni przede wszystkim praca redakcyjna na rzecz innych twórców.

Pług pracował nad przekładami dramatów Shakespeare'a w oderwaniu od ówczesnej praktyki teatralnej, interesował go przede wszystkim wymiar literacki tłumaczonych tekstów, które dostosowywał do romantycznych norm poetyckich. Zarówno prozę, jak i wiersz biały Shakespeare'a tłumaczył rymowanym trzynastozgłoskowcem, zaprawiając tekst pewną ludycznością, która z perspektywy czasu stanowi ciekawe lustro kresowego folkloru. W sposób charakterystyczny dla przekładów inicjalnych dbał o płynność prozodii i poprawność językową za cenę drobnych wypuszczeń lub substytucji.

Trzy dramaty Shakespeare'a w przekładzie Pługa ukazały się w odcinkach w czasopismach (*Burza* [1868] i *Makbet* [1871] w „Kłosach” i *Król Lir* w „Tygodniku Mód i Powieści” [1870] i w lwowskiej „Mrówce” [1870]^[20]). *Król Lir* został również przedrukowany w formie książkowej w Wydawnictwie Mrówki [Lwów 1870]). Publikacja *Burzy* i *Makbeta* była niewątpliwie wyrazem poparcia redakcji „Kłosów” dla doświadczanego przez los pisarza i poety, którego utwory systematycznie zamieszcza na swych łamach. Jeszcze w 1867 r. „Kłosy” drukują portret i opis dorobku Pietkiewicza wraz z fragmentem drukowanej w kolejnych numerach jego powieści *Oficjalista*.

^[20] Czasopismo literackie „Mrówka” było wydawane przez Adama Dominika Bartoszewicza, właściciela wydawnictwa Mrówka, w latach 1869–1871. Publikacje w czasopiśmie często miały zachęcić czytelników do kupienia wydania książkowego, cf Maria Konopka, „Mrówka” lwowska 1869–1871 Adama Dominika Bartoszewicza [w:] Jerzy Jarowiecki (red.), *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1993, s. 109–139.

Bardzo pochlebna charakterystyka zawiera ciekawe uwagi o sugestywnym posługiwaniu się przez Pietkiewicza językiem, w tym mową: „co należała już do dawnej przeszłości”, a jednak była „barwista, pełna przysłów i porównań; a malownicza i dobitna. (...) Znakomity to zaprawdę malarz, co umie odtwarzać tak wiernie nie tylko cielesną stronę, ale i duchową, stary język nawet, który już na wiek wieków nie odżyje”^[21]. Podobny emfatyczny zachwyt nad językiem Pietkiewicza można odnaleźć w charakterystyce pisarza z 1873 r., a więc już po opublikowaniu przekładów:

Nic jeszcze dotąd nie wspominaliśmy o najzewnętrznieszej, a przecie od całości budowy nieodłącznej szacie utworów Pługa – o słowie, o języku. Znanca języka Zygmunrowskiej epoki przyswoił sobie drobne piękności wieszczów z doby pomickiewiczowskiej, a choć niebogaty w artystyczne pomysły, umie pieścić czytelnika kwiatkiem, rosą, krajobrazem rodzinnej strzechy, umie go nawet do chwilowego pokochania swoich powieściowych ulubieńców pobudzić. W mowie jego (w czym żaden może z żyjących współzawodników nie wytrzyma z nim porównania) nie znajdujemy obcych wyrazów ni cudzoziemskiej składni; wszędzie widnieje poprawność, wszędzie czystość kryształowa, i jeśli nie strojna w kwiaty, to szczerza bez pretensji prostota. Językowe te zalety uwydatnił on znakomicie nie tylko w oryginalnych utworach, lecz także jako tłumacz Szekspira i Wiktora Hugo^[22].

Z kolei publikację pierwszego z przekładów, *Burzy*, poprzedza krótki, niepodpisany esej *O znaczeniu alegorycznym „Burzy” Szekspira*, którego autorstwo wypada przypisać tłumaczowi. Intencje piszącego wyrażone są nader jasno:

Podając przekład *Burzy* Szekspira, która, lubo się liczy do celniejszych dzieł tego arcyministra, mniej jednak u nas jest znaną od innych utworów, uważam za właściwe poprzedzić ją krótkim poglądem, zwłaszcza na jej stronę alegoryczną,

[21] Kazimierz W. Wójcicki, *Pietkiewicz Antoni (Pług Adam)*, „Kłosy” 1867, nr 97, s. 221.

[22] Antoni G. Bem, *Studja i szkice literackie*, nakładem Księgarni Naukowej i przedplacicieli, Warszawa 1904, s. 296.

odrzucającą wprowadzić przez niektórych komentatorów, ale tak bardzo prawdopodobną i tak wysoce podnoszącą znaczenie jej wewnętrzne, iż najsilniejsze ich dowody nie są zdolne zachwiać tego przekonania, w jakim czytelnik, mając sobie raz już tę alegorię wskazaną, musi coraz się mocniej utwierdzać^[23].

Jak zaznacza sam autor, pogląd zapożyczony jest z rozprawy Émile'a Montéguta (1825–1895) ogłoszonej w 1865 r. w „Revue des deux mondes”, i zasada się na odczytaniu *Burzy* jako testamentu artystycznego Shakespeare'a, który żegnając się ze sceną buduje również alegorię własnej kariery jako dramaturga. W odczytaniu tym wyspa we władaniu czarownicy Sykoraks odzwierciedla stan dramatu angielskiego przed pojawieniem się Shakespeare'a: teatru dzikiego, prymitywnego, epatującego złem i przemocą, na którego ratunek śpieszy Shakespeare–Prospero, uwalniając Ariela – ducha najczystszej sztuki. Abstrahując od interpretacji Montéguta, uderzają sugestywne opisy stanu ducha Shakespeare'a, który naprzód opisywany jest jako „[m]łodzieniec z podupadłej rodziny, przeciwnością losu strącony z przynależnego sobie stanowiska, gnany ubóstwem, a może i prześladowaniem...”^[24], potem zaś jako dojrzały mężczyzna dobrowolnie wycofujący się z dotychczasowego życia zawodowego:

Ciekawym byłoby zagadnieniem do rozwiązania, czy istotnie Szekspir miał rację, tak się kwapić z tym pożegnaniem, i czy mógł w kwiecie wieku (w 1611 miał lat 47) czuć się już u schyłku talentu? Jedynym świadectwem o stanie jego umysłu z owego czasu jest właśnie ta sama *Burza* i do niej po odpowiedź w tym względzie zwrócić się należy. Owóż to dzieło *tak* i *nie* odpowiada zarazem^[25].

Trudno w tych rozważaniach nie usłyszeć echa rozterek samego Pietkiewicza, osamotnionego twórcy, uwięzionego na rozstajach własnego życia.

[23] O znaczeniu alegorycznym „*Burzy*” Szekspira, „*Kłosa*” 1868, nr 132, s. 22–23.

[24] *Ibidem*, s. 22.

[25] *Ibidem*, s. 23.

Inaczej nieco rzecz się ma z ogłoszonym w „Tygodniku Mód i Powieści” *Królem Lirem*. W słowie wstępnym redakcja podkreśla z egzaltacją typową dla epoki, lecz na zadziwiająco współczesną modłę, że choć Shakespeare znany jest polskim czytelnikom z wielu innych przekładów:

w wielkości tych arcydzieł, w ich głębokości psychicznej, w ich wreszcie poetycznej sile epiki dochodzącej, spoczywa prawie niemożność wyczerpania przez czytelnika wszystkich znajdujących się w nich piękności, owych subtelných odcieni występujących do walki namiętności, które przez usta poety to ryczą burzą, to kwilą nieziemskim zachwytem. Każdy więc przekład arcydzieł Szekspira jest nowością, bo z indywidualnością pisarza, łączy się potężny duch autora, znacząc każdą myśl jego siłą swego talentu^[26].

Dalej jednak następuje objaśnienie osobliwej strategii ocenzurowania arcydzieła:

Pan Adam Pług starając się być wiernym w najdrobniejszych szczegółach, nawet najdrażliwszych, w których poeta zgodnie z duchem czasu nie przebiera ani w porównaniach ani w doborze wyrazów do ich uplastycznienia, tłumaczenie oddał w formie rymowego wiersza, co piękność całego utworu niezmiernie podnosi. Z żalem jednak cechę tę wierności przez usunięcie kilkunastu wierszy musieliśmy osłabić; z żalem powiadamy bo nawet i w takich ustępach Szekspir zawsze wielki poeta występuje z taką siłą, że porywając każe zapominać o względach estetycznych. Całości to jednak żadnego uszczerbku nie przynosi, konieczności tej musieliśmy ulec przez pamięć na przeznaczenie naszego pisma [pismo ilustrowane dla kobiet]^[27].

Chwalony tu za ryzykowną wierność oryginałowi, Pług ulega więc prośbom redakcji, która ostateczny osąd dzieła pozostawia „światłym” czytelniczkom, przypominając im jednakowoż, że zdaniem Lessinga dramat ten jest „jękiem

^[26] Słowo wstępne do tragedii Szekspira „Król Lir”, „Tygodnik Mód i Powieści” 1870, nr 41, s. 1.

^[27] *Ibidem*.

duszy bolejącego ojca nad niewdzięcznością dzieci”^[28]. Istotnie opublikowana w „Tygodniku Mód...” wersja dramatu różni się w wielu miejscach od wersji książkowej i tej opublikowanej w czasopiśmie „Mrówka”. Różnice te dotyczą interpunkcji i ortografii, lecz również szyku wyrazów lub kolejności wersów. Wycięte zostały wyrażenia wulgarne, obraźliwe i aluzje erotyczne.

Recepcja przekładów

Z pominięciem tekstów wprowadzających przekłady w czasopismach, prace Pietkiewicza zasadniczo nie były nigdy poddane głębszej ocenie krytycznej. Jesienią 1874 r., pisząc przedmowę do zbiorowej edycji *Dzieł dramatycznych* Williama Szekspira, Kraszewski wyjaśnia okoliczności, jakie przesądziły o skorzystaniu z pracy tylko trzech tłumaczy, mimo istnienia również innych spolszczeń. W tym kontekście wspomina krótko i pochlebnie prace dawnych przyjaciół z Żytomierza: „[g]odzi się też tu przytoczyć, nie bez zalet i wdzięku dokonane, ale o ścisłość i wierność nie dobijające się, piękne skądinąd tłumaczenia śp. Apollona Korzeniowskiego i Pługa”^[29].

Wkrótce potem, w 1877 r., Stanisław Tarnowski chwali rymowane aleksandryny w przekładzie *Króla Lira* Pługa, doceniając „przymioty jasności, zrozumiałości stylu, okrągłości okresów i dźwięczności wiersza”^[30]. Docenia też, co ciekawe w kontekście innych opinii o przekładach Pługa, że tłumacz „nie bał się być szorstkim, a nawet gdzie potrzeba grubiańskim”^[31]. Załamuje jednak ręce nad wieloma omyłkami druku w niestarannym wydaniu, które niesłusznie obciążają tłumacza.

Analizując przekłady Pługa, Władysław Tarnawski sprawa wrażenie zakłopotanego oceną pracy niedawno zmarłego zasłużonego warszawskiego

^[28] *Ibidem*.

^[29] Józef Ignacy Kraszewski, William Shakespeare (Szekspir) [w:] William Shakespeare, *Dzieła dramatyczne Williama Shakespeare (Szekspira): wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami*, tłum. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, z dodaniem życiorysu poety i objaśnień pod red. Józefa Ignacego Kraszewskiego, T. 1, *Dramata*, Spółka Wydawnicza Księgarzy, Warszawa 1875 (s. I–XXX), s. XXIX.

^[30] Stanisław Tarnowski, *Szekspir w Polsce*, „Przegląd Polski” 1877, z. 3 (s. 350–394), s. 389.

^[31] *Ibidem*, .

literata. Pochwala decyzję o oddaniu zarówno szekspirowskiego wiersza jak i prozy rymowanym trzynastozgłoskowcem („gładki i potoczysty”), natomiast waha się w ocenie strategii „lokalizacji”, jakiej zdaje się hołdować Pług, kiedy łagodzi lub opuszcza „miejsca nieprzyzwoite”, przede wszystkim zaś zastępuje przysłowia i urywki starych pieśni polskimi ekwiwalentami^[32]:

Na ogół (...) są pomysły Pługa bardzo trafne. Poważną kwestią jest dopuszczalność lokalizacji szczegółów obyczajowych w przekładach Szekspira w ogóle. Trudno wypowiedzieć w tej sprawie stanowcze zdanie (...) Jeżeli zaś zgodzimy się już na lokalizację, to można Pługa postawić za wzór pod tym względem^[33].

Również pozostałe oceny Tarnawskiego cechuje pewna niespójność: gani Pługa za upraszczanie i banalizację obrazów, ale chwali za trafny przekład miejsc zawitych, aby znów piętnować zupełny brak odczytania w literaturze krytycznej. Koniec końców wnioskuje: „kierował się on głównie intuicją czy chłopskim rozumem. Wiadomości filologicznych miał mało – i stąd pochodzą błędy w kilku miejscach znacznie łatwiejszych”^[34].

W nowszych czasach kilka uwag o przekładzie *Króla Lira* przez Pługa formułuje Aleksandra Budrewicz-Beratan (przekład „swobodny”, „autor dodawał pewne wyrażenia i starał się nadać przekładowi więcej romantyzmu i poetyzmu, często niepotrzebnie”) w kontekście porównań z innymi tłumaczeniami z epoki^[35].

Tłumaczenia Pługa nigdy nie stały się podstawą realizacji teatralnych, nie były też w żadnej formie wznawiane^[36].

[32] W. Tarnawski, *O polskich przekładach...*, s. 119.

[33] *Ibidem*, s. 121.

[34] *Ibidem*, s. 123.

[35] Aleksandra Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009, s. 209.

[36] Adam Pług tłumaczył również *Sonety Shakespeare'a*: 22 i 130 („Kłosy” 1866, T. 3, s. 62) oraz 27, 130 i 132 („Świt” 1884, nr 21, s. 336).

Bibliografia przekładów

- [William Shakespeare], *Burza. Dramat Szekspira, przełożony z oryginału*, tłum. Adam Pług [Antoni Pietkiewicz], „Kłosy” 1868 T. 6, nr 132, s. 22–24; nr 133, s. 30–32; nr 134, s. 42–43; nr 135, s. 54–55; nr 136, s. 70–71; nr 137, s. 86–88; nr 139, s. 117–119; nr 140, s. 130–131; nr 142, s. 161–163; nr 143, s. 177–178.
- [William Shakespeare], *Król Lir. Tragedja Szekspira w pięciu aktach, przetłumaczona wierszem rymowym*, tłum. Adam Pług [Antoni Pietkiewicz], „Tygodnik Mód i Powieści” 1870 nr 41, s. 1–4; nr 42, s. 1–4; nr 43, s. 1–3; nr 44, s. 2–4; nr 45, s. 2–4; nr 46, s. 5–6; nr 47, s. 1–3; nr 48, s. 4–6; nr 49, s. 6–7; nr 50, s. 5–7.
- [William Shakespeare], *Król Lir. Tragedja Szekspira*, tłum. Adam Pług [Antoni Pietkiewicz], „Mrówka” 1870, z. 1, s. 24–29; z. 2, s. 51–54; z. 3, s. 81–85; z. 4, s. 111–124; z. 5, s. 153–169.
- [William Shakespeare], *Król Lir. Tragedja Szekspira w 5 aktach*, tłum. Adam Pług [Antoni Pietkiewicz] Wydawnictwo Mrówki, Lwów 1870.
- [William Shakespeare], *Makbet. Tragedya Szekspira, przełożona z oryginału*, tłum. Adam Pług [Antoni Pietkiewicz] „Kłosy” T. 12: 1871 nr 312 s. 390–392; nr 313, s. 407–408; T.13 nr 314, s. 12–13; nr 315, s. 19–23; nr 316, s. 47–48; nr 318, s. 78–79; nr 319, s. 94; nr 320, s. 106–108; nr 321, s. 122–124; nr 322, s. 138–140.